



Pierwsza z wycieczek rowerowych spod znaku „Wakacji z MOSiR-em” prowadziła szlakiem GreenVelo okolic Elbląga. Na polanie z wiatami w Bażantarni, gdzie została wyznaczona zbiórka uczestników, stawiło się 26 osób, w tym trójka młodych adeptów turystyki rowerowej.

Po rozdaniu okolicznościowych paszportów GreenVelo, które pozwalają zbierać pieczętki z miejscowości znad Zalewu Wiślanego (pierwszego królestwa tej najdłuższej w Polsce trasy rowerowej) ruszyliśmy spokojnie w lasy Wysoczyzny Elbląskiej.

Trudna, interwałowa trasa miała dzisiaj tę zaletę, że prowadziła prawie cały czas w lesie, co pozwoliło uniknąć palących promieni słońca. Pierwszy postój nastąpił w Elblągu-Dąbrowie, gdzie grupa, rozciągnięta na podjeździe, połączyła się w całość. Na trasie do Jagodnika minęliśmy kilku rowerzystów z sakwami zmierzającymi najwyraźniej do mety GreenVelo w Elblągu. Dało się także zaobserwować spory ruch lokalnych pasjonatów dwóch kółek.

- Lekko wstrząsający odcinek z płyt betonowych na ulicy Jagodowej udało nam się sprawnie przejechać i za chwilę byliśmy już w Jagodniku. Dla kilku osób nieprzyjemny był fakt, że w tej wsi nie ma już sklepu spożywczego i nie mogły one uzupełnić swoich bidonów w płyny, tak niezbędne podczas jazdy rowerem. Pomoc nadeszła z rąk mieszkańca, mieszkającego

nieopodal miejsca odpoczynku rowerzystów GreenVelo, który zalał bidony wodą pod korek – relacjonuje Marek Kamm z Działu Organizacji Imprez MOSiR.

Jako że był to półmetek trasy każdy z uczestników otrzymał po wafle, żeby mieć siły na pokonanie tych kilku podjazdów, które jeszcze były przed nami. Za Jagodnikiem ponownie schowaliśmy się w lasy bukowe, tak licznie rosnące na Wysoczyźnie Elbląskiej. W lesie jest o 3-4 stopnie niższa temperatura powietrza niż na odkrytej przestrzeni. Jechało się naprawdę przyjemnie, tym bardziej że zielony kolor bardzo pozytywnie wpływa na człowieka i pozwala mu wypocząć.

- Niebawem dotarliśmy do Jeleniej Doliny, ale nad Jezioro Martwe już nie jechaliśmy. Byliśmy w najwyższym punkcie szlaku GreenVelo w naszej okolicy (176 metrów n.p.m.). Zwróciłem uwagę na najmłodszego uczestnika naszej jazdy. 6 latek jechał z tatą, który – jak mi powiedział – był pewien, że syn da sobie radę na trasie, bo jeździ na rowerze regularnie i podjazdy nie są mu straszne – informuje Marek Kamm. Brawo, tak trzymać.

Od Jeleniej Doliny czekał nas w zasadzie zjazd do Elbląga. Zajrzeliśmy jeszcze do Próchnika, gdzie był czynny sklep spożywczy, w którym grupa zaopatrzyła się w picie oraz w lody dla ochłody. Był to ostatni dłuższy postój na trasie, która teraz prowadziła przez Krasny Las i Modrzewinę do skrzyżowania ulic Ogólnej i Odrodzenia, gdzie nasza dynamiczna jazda w dół miała swój koniec.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólne kręcenie korbami i zapraszamy 28 lipca na drugą z cyklu „Wakacje z MOSiR-em” wycieczkę. Spróbujemy odnaleźć [Karciany Kamień](#) ukryty w lasach Wysoczyzny Elbląskiej. Zapraszamy serdecznie!

Partnerami MOSiR w realizacji tej inicjatywy były Urząd Gminy w Elblągu, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUW, Tawerna Tortuga oraz Biuro Podróży VARIUSTUR.

Tekst i fot. MOSiR